



Daniel w Babilonie

Troska o dobre pożywienie ze słowa

„Lecz Daniel postanowił nie kłaść się potrawami ze stołu królewskiego ani winem, które król pijał. Prosił więc przełożonego nad sługami dworskimi, by mógł się ustrzec splamienia” – Dan. 1:8 (NP).

Księga Daniela 1:8-21

Daniel jest przedstawiony w Piśmie Świętym jako umiłowany przez Pana. Na jego znaczenie u Wszehmocnego wyraźnie wskazuje prorok Ezechiel w słowach Pana dotyczących niezawodności Jego sądu, jaki miał przyjść na Judę: *„Choćby byli w pośrodku niej ci trzej mężowie, Noe, Daniel i Ijob, oni w sprawiedliwości swojej wybawiliby dusze swe, mówi panujący Pan”* (Ezech. 14:14). Słowa te zostały wypowiedziane przez Ezechiela krótko przed spustoszeniem Jerozolimy, podczas gdy Daniel był w Babilonie, gdzie zdobył znaczną pozycję, a jego sława bez wątpienia dotarła do jego ojczyzny.

Daniel został uprowadzony do niewoli z Joakimem, królem Judy, i wieloma innymi znaczącymi postaciami z Izraela osiemnaście lat przed ostateczną niewolą za dni Sedekiasza, kiedy to ziemia została opustoszała, bez mieszkańców, i rozpoczęło się 70 lat spustoszenia. Daniel miał czternaście lat, kiedy został uprowadzony do Babilonu i dożył podeszłego wieku ponad stu lat (Dan. 1:21).

Księga Daniela jest szczególnie krytykowana przez „wyższych krytyków” oraz bywa nazywana fikcją, podczas gdy inni twierdzą, że jest to historia z czasów Antiocha Epifanesa (który panował ponad 300 lat po śmierci Daniela) i że została napisana przez nieznanego autora, która użył imienia Daniela, by zataić swoje własne. Współczesna nauka oraz wyżsi krytycy bardzo sprzeciwiają się czemukolwiek, co z natury jest prorocstwem – co rości sobie prawo do bycia bezpośrednim Boskim natchnieniem i w jakimkolwiek znaczeniu tego słowa usiłuje przepowiedzieć przyszłość. Księga Daniela w szczególny sposób wyróżnia się tymi cechami i stąd, bardziej niż jakkolwiek inna księga Starego Testamentu, jest odrzucana przez tych dżentelmenów. Ale Pan, przez apostoła i proroka, ostrzegł nas przed mędrkami, których wiedza stanie się dla nich samych pułapką i sidłem, tak że *„zginie mądrość mądrych jego, a rozum roztropnych jego skryje się”* (Izaj. 29:14; 1 Kor.

1:26-29).

Nasz Pan wskazał także, że rzeczy te zakryte są przed mądrymi i roztropnymi, a objawione są ludziom prostym – wyjaśnione tym, którzy nie chcą się swoją mądrością, jak jest to zwyczajem tego świata (Mat. 11:25). Jakże prawdziwe są te słowa! Podczas gdy wielu wielkich i uczonek interesuje się wyższym krytycyzmem i innymi formami niedowiarstwa, Pańskie „malutkie stadko”, ciche, pokorne, uczące się z Ojcowskiego Słowa, jest pouczane i wzrasta w łasce oraz w poznaniu Prawdy.

Ci, którzy dobrze pamiętają opis i interpretację prorocstwa Daniela w „Millennial Dawn”, tom 1, 2 i 3*, nie potrzebują wielu argumentów, by przekonać się, że ta wspaniała księga – Księga Daniela, nie jest fikcją, lecz jest znacznie wspanialsza niż jakkolwiek fikcja, która kiedykolwiek została napisana. Dla nich nie ma sensu nazywać tego historią wydarzeń z 167 r. p.n.e., fałszywie przedstawioną jako prorocstwo Daniela, ponieważ widzą wypełnienie, przeszłość, teraźniejszość i to, co ma przyjść, większe i wspanialsze, a także znacznie cudowniejsze niż cokolwiek, co wydarzyło się podczas wspomnianej daty – oni widzą w tym wypełnianiu się oczywisty dowód nadludzkiej inteligencji oraz to, zgodnie ze słowami Daniela, że to najwyższy Bóg objawił w ten sposób tajemnice swojego planu, który wciąż należy do przyszłości.

Nasza lekcja rozpoczyna się, gdy Daniel wraz z innymi jeńcami znajduje się w Babilonie, gdzie, według zwyczaju, król wybrał kilku najbardziej obiecujących młodzieńców spośród wszystkich uwięzionych, aby przeszli trzyletnie szkolenie w naukach ścisłych. Babilon był wówczas centrum nauki. Wybór ten miał na pewno na celu dwie rzeczy: babiloński monarcha usiłował w ten sposób połączyć ze swoim imperium wiedzę i umiejętności świata, a także kreować pozytywne stosunki pomiędzy Babilonem oraz różnymi państwami, nad którymi dzierżył władzę, aby obce narody mogły zainteresować się Babilonem jako centrum światowego mocarstwa oraz być bardziej zadowolonymi z praw i przepisów stamtąd wpływających, wiedząc, że niektórzy z ich własnego narodu służą królowi jako jego doradcy, sekretarze, magowie, astrologowie i mędrzy – jak byli oni wówczas nazywani.

Wybór czterech młodych Izraelitów był bez wątpienia Boskim kierownictwem, a na podstawie ich imion możemy wywnioskować, że wszyscy czterej byli dziećmi religijnych rodziców, jako że ich imiona miały następujące znaczenie: Daniel – „Bóg jest moim sędzią”, Anani-



asz – „Bóg jest miłosierny”, Misael – „Któż jest jak Bóg”, Azariasz – „Bóg jest pomocą”. W ten sposób Pan, karząc naród za jego nikczemność, w specjalny sposób, nawet w niewoli, zadbał o tych z narodu, którzy byli Mu wierni. Po wybraniu tych czterech Żydów do babilońskiej szkoły przełożony sług, wedle zwyczaju, nadał im nowe imiona, by nie identyfikowali się odtąd ze swoimi rodzinnymi domami, ale zaczęli identyfikować się z królestwem Babilonu; dlatego też nazwał ich: Baltazar, Sadrach, Mesach i Abednego.

Daniel od samego początku zdaje się być najbardziej uprzywilejowanym z całej tej czwórki – chociaż wszyscy czterej odnosili specjalne błogosławieństwo, to właśnie on był szczególnie wyróżniony przez Pana, ponieważ otrzymywał wizje i objawienia. Zyskał również szczególną łaskę u przełożonego sług, pod którego opieką znajdowali się ci młodzieńcy, ponieważ czytamy: „*Bóg zjednał Danielowi łaskę i miłosierdzie przełożonego nad sługami dworskimi*” (Dan. 1:9). Nie mamy rozumieć, że ta łaska zarówno u Boga, jak i u ludzi była zupełnie przypadkowa i niezależna od Daniela; wręcz przeciwnie, powinniśmy dojść do wniosku, że przez urodzenie (dziedziczność) oraz przez wychowanie przez pobożnych rodziców Daniel miał szlachetny, uprzejmy, ujmujący charakter, który nie tylko sprawił, że był on lepszym wyrazicielem Pańskich słów, ale uczynił go także powściągliwym, rozważnym i uprzejmym w stosunku do osób, z którymi miał do czynienia.

Cóż za lekcję tu odnajdujemy nie tylko dla osób młodych, ale i dla rodziców! Jakże niezbędne jest, by ci, którzy oczekują Boskiej pomocy, usiłowali osiąść cechy, które są przyjemne Bogu! I jeżeli ktoś zupełnie nie ma przyjaciół, to zaiste słuszne jest podejrzenie, że wina w pewnym stopniu leży w nim samym i zaiste byłoby właściwe, żeby wszyscy tacy starali się rozwijać uprzejmość i łagodność za cenę wszystkiego oprócz zasad! Tylko Ismael miał doświadczyć, jak to jest mieć każdą rękę ludzką skierowaną przeciwko sobie, a swoją dłoń skierowaną przeciwko wszystkim, zatem ci, którzy doświadczają podobnych rzeczy jak Ismael, powinni obawiać się, że mają jego usposobienie i powinni bezwzględnie i pilnie szukać łaski u tronu miłosierdzia, by z jej pomocą zwyciężyć niepożądane cechy i przywary.

Wyłącznie wtedy, gdy jesteśmy nienawidzeni ze względu na naszą wierność Prawdzie (czy to pośrednio czy bezpośrednio), możemy czerpać z tego radość oraz uważać, że cierpimy dla sprawiedliwości. Jak zauważa apostoł, niektórzy cierpią jako złoczyńcy i jako w cudzy urząd się wtrącający, albo z powodu braku łagodności, ogłady czy umiarkowania, które zaleca Pańskie Słowo (1 Piotra 4:15; Filip. 4:5; Jak. 1:5). Nie mamy jednak zapominać, że gburowatość, która jest częścią samolubstwa, może być szybciej wykorzeniona z serca niż z życia, i wszyscy powinni pocieszać się myślą, że Bóg oraz Jego lud, który patrzy z Jego punktu widzenia, sądzi

synów Bożych nie według ciała, ale według ducha, czyli intencji ich umysłów i serc oraz jest cierpliwy wobec słabości ciała, gdy istnieją dowody na to, że nowy umysł usiłuje kontrolować ciało.

Z całej czwórki Żydów, to właśnie Daniel od samego początku wydaje się być przywódcą oraz prowadzić we właściwym kierunku. W nowej ziemi, w nowych warunkach, nieugruntowany charakter z łatwością mógłby ulec zepsuciu. Po pierwsze, bycie wybranym, nawet na okres próbny, na królewskiego doradcę, było bez wątpienia wielkim zaszczytem i płytki umysł z pewnością skłaniałby się ku próżności, napuszonoci, dumie, hardości itp. – ku cechom, które hamowałyby prawdziwy postęp w szkole i zmniejszyły jego szanse na ostateczne wybranie przez króla na doradcę. Co ważniejsze, oddzieliłyby go od Boga, ponieważ „*Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje*” (1 Piotra 5:5).

Daniel mógł powiedzieć sobie, jak zapewne wielu by pomyślało: „Jestem teraz daleko od Izraela, jestem związany z babilońskim prawem, więc lepiej dla mnie, jeśli zapomnę i zignoruję prawa Boże i uznam, że obowiązują mnie wyłącznie w moim własnym kraju oraz że tutaj, daleko od Ziemi Obiecanej, lepiej będzie czynić dokładnie to co Babilończycy”. Lecz Daniel, przeciwnie, postanowił w swym sercu, że skoro jego naród został odcięty od Ziemi Obiecanej ze względu na nieposłuszeństwo Bogu, on będzie starannie czynił to, co się podoba Wszechmocnemu i, jak się wkrótce przekonamy, szybko mógł wypełnić swe postanowienia.

Ilość pożywienia, jaką dostawali adepti od królewskiego przełożonego, była odpowiednia – prawdopodobnie znacznie lepsza niż ta, do której byli przyzwyczajeni. Wewnętrzny sprzeciw Daniela nie był również spowodowany samozaparciem – wynikał on wyłącznie z religijnego obowiązku. Na mocy Przymierza Zakonu Izraelici nie mogli spożywać pewnych pokarmów powszechnych pomiędzy innymi narodami, na przykład wieprzowiny, mięsa z królika, węgorka czy ostryg, a także żadnego rodzaju mięsa, które nie zostało zabite przez wykrwawienie na śmierć, ponieważ Zakon w szczególny sposób zabraniał używania krwi pod jakimkolwiek pozorem czy w jakiegokolwiek sytuacji. Jedzenie królewskie nie było przygotowywane w ten sposób, jednak młody Hebrajczyk uznał, że nie ma nadziei na żadną zmianę w tej kwestii, a był zbyt mądry, by doszukiwać się winy w Babilończykach. Słusznie zauważył, że Boskie prawo obowiązywało go jako Żyda i nie stosowało się do pogana, dlatego nie starał się zmieniać ogólnych zasad.

Prośba Daniela nie była trudna, mianowicie, by pozwolono mu zachować prostą i niedrogą dietę składającą się z jarzyn, która bez wątpienia przygotowywana była jako część ogólnego posiłku. Jeżeli prośba miałaby być wysłuchana, nie spowodowałaby żadnej niedogod-



ności, a jednak Daniel nie „skalałby się” według żydowskiego prawa. Wygląda na to, że współtowarzysze Daniela, na których wpłynął swoją decyzją, dołączyli do niego w tej prośbie. Przełożony sług, mimo że chciał okazać przychylność Danielowi, obawiał się o swoje własne stanowisko, gdyby, jak podejrzewał, ta prosta dieta okazała się niewystarczająca dla młodzieńców i podupadliby na zdrowiu w czasie swojej nauki. Lecz ostatecznie ustalono z kamerdynerem, że kwestia diety zostanie wypróbowana przez 10 dni.

W tym objawiła się wiara Daniela. Był pewien, że mimo iż taka dieta nie była najbardziej pożądaną pod wszelkimi względami, to jednak jest ona jedynym sposobem, by nie pogwałcić Boskiego prawa i że dlatego Bóg w niezbędnym stopniu zadziała; jak wiemy, Daniel nie doznał zawodu. Znajdujemy tutaj lekcję dla całego Pańskiego ludu. Naszym obowiązkiem jest nie tylko badać Pańską wolę, ale także rozważać wszystkie okoliczności i warunki nas otaczające oraz starać się obracać tak umiarkowany kierunek w życiu, który, po pierwsze, zdobędzie Boskie poparcie, a po drugie, będzie tak niekłopotliwy, wygodny i przyjemny dla innych jak to tylko możliwe, a następnie ufnie polegać na Pańskim kierownictwie, mądrości i opatrności.

Gdy czytamy: „*A onym czterem młodzieńcom dał Bóg umiejętność i rozum we wszelakim piśmie i mądrości; nadto Danielowi dał wyrozumienie wszelakiego widzenia i snów*”, nie mamy rozumieć, że umiejętność i rozum były dane wyłącznie w cudowny sposób, w jaki dane było tylko Danielowi zrozumienie widzeń i snów. Raczej mamy sądzić, że dzięki temu, co możemy nazwać wrodzonymi cechami tych młodzieńców, którzy mieli wystarczająco charakteru, by podążać ścieżką samozaparcia dla sprawiedliwości, mieli oni też wystarczająco odwagi oraz siły charakteru we wszystkich sprawach swego życia i nauce. Mamy zakładać, że ich determinacja w kwestii pokarmu, to, że woleli zaprzeczyć samych siebie, niż pogwałcić Boski Zakon, oznaczała, że posiadali mentalną i moralną dyscyplinę, która pomocna była we wszystkich sprawach ich życia.

Jest to lekcja dla każdego chrześcijanina. Wielu skłonnych jest przypuszczać, że małe rzeczy w życiu są nieważne, ale każdy, kto dochodzi do jakiejś wprawy w jakiegokolwiek dziedzinie życia, z pewnością zobaczy, że jego osiągnięcia były w znacznym stopniu wynikiem silnej woli oraz że niemożliwym jest, by mieć silną wolę w stosunku do ważnych rzeczy, będąc ogólnie niedbałym i ustępliwym, nawet jeżeli są to sprawy o mniejszym znaczeniu. Nawyk to wspaniała moc. Zarówno dobrzy, jak i źli, młodzieńcy i dziewczęta, mężczyźni i niewiasty, którzy nie nauczyli się samozaparcia w stosunku do małych rzeczy, właściwie we wszystkich rzeczach, nie mogą spodziewać się, że będą w stanie posiadać samozaparcie w stosunku do największych i najważniejszych spraw.

Innymi słowy, odnosząc to do spraw chrześcijańskich, możemy powiedzieć, że ten, kto pragnie być „zwycięzcą”, musi starać się nim być pod każdym względem, wielkim i małym, gdzie sumienie i zasady tego wymagają. Ten, kto jest wierny w małym, może być wierny w sprawach wielkich i najwyraźniej Pan tak widzi tę kwestię. Z Pańskiego punktu widzenia, wszystkie sprawy obecnego życia są małe w porównaniu z przyszłymi sprawami. Dlatego powołuje On „zwycięzców”, których ogólna wierność wobec zasad, nawet w małych rzeczach, będzie dowodem ich *usposobienia, charakteru*, któremu można powierzyć wielką odpowiedzialność w królestwie czci, chwały i nieśmiertelności (Łuk. 16:10; Mat. 25:23).

Przy końcu tego trzyletniego kursu, gdy Daniel miał 17 lat, przyszedł czas na próbę przed królem i jak można było się spodziewać, Daniel oraz jego współtowarzysze, wierni Panu, szukający najpierw Jego woli, zostali uznani za przewyższających znacznie swoich towarzyszy i przyjęci na doradców króla. Możemy wyciągnąć tutaj lekcję, pod żadnym pozorem nie sugerując, że było to obrazowe, ponieważ tak nie uważamy. Możemy powiedzieć, że jest pewne podobieństwo pomiędzy usposobieniem Daniela i jego współtowarzyszy a stanowiskiem zajmowanym przez wszystkich tych, którzy zostali powołani przez Ojca, by być współdziedzicami w Królestwie z Jezusem Chrystusem naszym Panem. Nie wszyscy, którzy są powoływani, nie wszyscy, którzy podejmują ten trening, mają obietnicę przyjęcia – wręcz przeciwnie, wielu jest powołanych, niewielu wybranych. Lecz charakter tych, którzy zostaną wybrani, pod wieloma względami przypomina charakter Daniela i jego towarzyszy. Nie wszyscy mają ducha przywódcy, jakiego posiadał Daniel, nie wszystkim dano wizję, objawienia i ich zrozumienie, jak miał on, ale wszyscy będą posiadali tego samego ducha oddania zasadom sprawiedliwości, który zostanie wypróbowany pod Boską opatrnością, krok po kroku, na wąskiej ścieżce, gdy będą usiłovali kroczyć śladami Tego, który wystawił nam przykład – naszego „Daniela”, naszego przywódcy, naszego Pana, Jezusa. Niech zatem wszyscy, którzy przyjęli imię Chrystusa, odwrócą się od niesprawiedliwości, niech będą wierni: „Odważcie się być Danielami”.

Kolejną myślą jest to, że czyste, duchowe pożywienie jest ważne dla Pańskiego stadka, a ci, którzy doszli do poznania Prawdy, powinni unikać wszelkiego skażonego pokarmu. Nawet jeżeli wydaje się to ograniczać ilość duchowego pokarmu oraz możliwość spożywania z Babilończykami przy ich stole, niemniej opłaca się z należytą powagą, ponieważ Pan pobłogosławi tak, by wyszło to dla duchowego zbudowania Jego wiernych, nawet najprostszymi duchowymi błogosławieństwami i sposobnościami. Poddajmy się testowi, jak Daniel i jego towarzysze, i zobaczmy, czy ci, którzy karmią się czystym pożywieniem Pańskiego Słowa, którzy odrzucają wystawny, ale



skażony babiloński pokarm, nie będą mieli piękniejszego duchowego oblicza. Zróbmy chociaż krótki test. Nie zakładajmy jednak, że osiągniemy cokolwiek, wyłącznie powstrzymując się od babilońskiego pokarmu, sami głodując. Ktokolwiek powstrzymuje się od powszechnego i skażonego pokarmu, musi szukać i korzystać z prostego i nieskażonego jedzenia, które Pan w swej opatrzności

ci zapewnia, bo w przeciwnym razie ich ostateczny stan duchowego łaknienia będzie gorszy niż pierwszy.

Watch Tower
R-2492 (1899 r.)
„Straż”

* angielska nazwa tomów „Wykładów Pisma Świętego” używana do roku 1904 - przyp. Red.